

* Przed wyborami "Tuskobusem" premier Tusk jeździł, zachęcał, obiecywał świetlaną przyszłość.

Kryzys, finanse, to pestka dla polskiej "zielonej wyspy" w Unii.

Lud to kupił, głosował, emeryci – też, licząc na stosowną waloryzację.

"Tuskowi" wygrali wybory, są w pełni euforii i samozadowolenia.

Po wygranych wyborach "podziękowaniom" dla głosujących, w tym emerytom nie ma końca!

PO zaczęło dzielić "świetlane" należne dobra na swój sposób, o czym przed wyborami nie wspominali. Kryzys puka do wrót Rzeczypospolitej – dmą w swe surmy platformersi. Ratujmy budżet! Minister finansów straszy wojną?!

Pracujmy do 67 lat, pomimo że wydłużył się okres aktywności zawodowej przedsiębiorców, nauczycieli, górników i kolejarzy itp. Wizja głodowych świadczeń działa lepiej niż ustawa – ujawnia "Dziennik Gazeta Prawna".

Waloryzacja emerytur ma być kwotowa – "dmie" z mównicy sejmowej w exposé premier, o czym wcześniej w kampanii wyborczej nie wspominał.

Być może nie przewidywał rekordowo wysokiego wskaźnika (7,56%), który musi uwzględnić rząd przy waloryzacji rent i emerytur w marcu 2012 r. (w latach ubiegłych był on w granicach 3-4%). Zapewne tutaj leży przyczyna zapowiadanej przez premiera w exposé czasowej zmiany rzeczony waloryzacji rent i emerytur z procentowej na kwotową, rzekomo w interesie najuboższych?

Czy waloryzacja kwotowa, to nie jest [łamanie konstytucji](#) - praw nabytych?

Trudno marzyć o wysokiej emeryturze, jeżeli krótko opłacało się składki do ZUS w jak najniższej kwocie, a właśnie tacy emeryci są "najubożsi".

Każdy sobie rzepkę skrobie (czytaj: emeryturę), o tym należy pamiętać.

(dt, dane adresowe do wiadomości posła Zemke, 22 listopada 2011 r.)
